Nr 40. Kraków, Sobota 19 Lutego 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Pojedyncze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
w państwie Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń H. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr. II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd Polityczny.

Kraków 18 lutego.

Odręcznem pismem Cesarskiem z d. 16 b. m. zostały zwołane wspólne Delegacye na nadzwyczajną sesyę do Budapesztu na dzień 1 marca b. r. Izba poselska odbędzie w piątek 25 b. m. swe ostatnie posiedzenie przed zebraniem się delegacyj. Dla ukończenia obrad nad ustawą o ubezpieczeniu chorych robotników odbyć się mają w tym tygodniu dwa posiedzenia (dziś i w sobotę), a w przyszłym tygodniu trzy posiedzenia (w poniedziałek, czwartek i piątek). Na porządku dziennym sobotniego posiedzenia jest wybór uzupełniający jednego członka do Delegacyj w miejsce powołanego do Izby panów hr. Deyma.

Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza rozporządzenie c. k. Ministerstwa wojny z dnia 13 b. m., wedle którego władze ewidencyjne wojska i marynarki wojennej, ewentualnie wojskowe komendy terytoryalne mają bezwłocznie zestawić spisy zdolnych do broni i dających się użyć w pospolitem ruszeniu oficerów i urzędników wojskowych, znajdujących się w stanie spoczynku i stosunku pozasłużbowym. Później dopiero zostaną ogłoszone szczegółowe postanowienia co do pociągania i użycia tych osób pospolitego ruszenia, które mają tworzyć oddziały zastępcze armii i marynarki wojennej, niemniej mają być przeznaczone do sprawowania specyalnej służby w celach wojennych.

Po okręgach wyborczych niemieckich rozrzucają teraz mapę wirtemberskiego majora v. Troeltsch, przedstawiającą rozpołożenie wojsk w północno-wschodniej części Francyi, objaśnioną licznemi dopiskami i wytłómaczeniem znaków. Strach ma przejąć wyborców, skoro się dorachują, jakie siły zgromadzone są w tej części Francyi, zkąd rzuconemi być mogą do Niemiec. Ogólna suma obliczoną jest na 600,000 żołnierzy, wobec których 427,274 ludzi, jako obecna prezencyjna siła wojsk niemieckich, ma się każdemu wyborcy, zatapiającemu się w mapę, wydać zbyt małą.

Na jednę tylko rzecz nie zwraca mapa uwagi, a tą jest, że prezencyjna siła całej armii francuskiej, łącznie z częściami jej, znajdującemi się w Algeryi, Tunisie, w Tonkinie, Anamie i na Madagaskarze, tudzież w południowej i w zachodniej Francyi wynosi razem tylko 523,283 ludzi, a część jej stojąca we Francyi północno wschodniej ma wynosić 600,000. Zagadka ta rozwiązuje się w ten sposób, że podług obliczeń Troeltscha oddziały stojące w trójkącie pomiędzy Paryżem a granicą szwajcarską i belgijską „mogłyby wynosić“ 600,000 w razie mobilizacyi, t. j. po ściągnięciu do nich rezerw wszystkich powołań i po zorganizowaniu ich do wojny.

Ale w takim razie i sił niemieckich nie można im przeciwstawiać w liczbie pokojowej, ale w wojennej.

Mapa zawcześnie rozrzuconą została. Organa opozycyjne przyczepią się do niej i stępią skutek, jaki ma wywrzeć, stosownem sprostowaniem liczb i wykazaniem podstępu, jakim się posługuje.

A potem, co te liczby mają z kwestyą „septennatu“ do czynienia. Wszakżeż powiększenie armii, jakiego zażądał, mógł rząd mieć zaraz — zrazu na trzy lata, później na czas dłuższy, jeśli się okaże potrzeba. Nie o pomnożenie siły chodzi więc rządowi, ale o uchylenie kontroli parlamentu na lat siedm i o zyskanie takiej większości, któraby mu nietylko sam septennat uchwaliła, ale nadto jeszcze wszystko, czego pod względem podatków lub zmian konstytucyi zażąda. Od tego właśnie popłoch, sprawiony liczbami mapy, ma odwrócić uwagę.

Książę Bismark uczuł w ostatniej chwili potrzebę wdania się w agitacyę wyborczą. W odpowiedzi na list prywatny jakiegoś Oldenburczyka, który mu przesłał broszurkę, mówiącą o zamiarach rządu zaprowadzenia monopolów, oświadcza, że rząd niema „teraz“ tego zamiaru.

Depretis i Robilant umawiają się ciągle jeszcze z wpływowemi osobistościami. Zgoda z dysydentami (odcieniem Rudiniego) już nastąpiła. Poświęcono jej dotychczasowego ministra finansów Maglianiego. Złożenie nowego gabinetu ociąga się przez to jedynie, że Robilant pragnie wytworzenia tak pewnej większości rządowej, na którąby mógł liczyć, że go w stanowczej chwili nie zawiedzie.

Pogłosce, jakoby Boulanger miał zamiar napisać list do cara i dopiero po żywej rozprawie z Flourensem zamiaru tego zaniechał, zaprzeczono urzędownie. Teraz obiega dzienniki w tej sprawie inna wersya. Boulanger miał zamiar przesłania carowi nowego dzieła sztabu jeneralnego i chciał do tego dołączyć dedykacyę w formie listu. Flourens opierał się temu, uważając, że w tej chwili i tak niewinna rzecz mogłaby nabrać szowinistycznego pozoru. Boulanger, który zrazu nie mógł pojąć, coby w tem zdrożnego być mogło, dał się w końcu o niestosowności wysłania w tej chwili podobnej dedykacyi przekonać.

Fiasco, jakie dyplomacya rosyjska zrobiła w sprawie wyboru patryarchy w Konstantynopolu, napsuło dużo krwi w Petersburgu i powstają tam ostro na brak zabiegliwości Nelidowa. Wybrany świeżo patryarchą Dyonizyusz V jest stanowczym przeciwnikiem dążności, jakie Rosya w sprawie Kościoła wschodniego rozwija. *Irade* sułtańskie, potwierdzające ten wybór, ma się niebawem ukazać, poczem nastąpi uroczyste przeprowadzenie nowego patryarchy z Adryanopola do Konstantynopola.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 15 lutego.

† Podczas dwudniowego przez 13 i 14 t. m. pobytu tutaj prezesa ministrów węgierskich Kolomana Tiszy (którego przyjazd w celu ostatecznego ułożenia projektu ustawy dla Delegacyj wspólnych zapowiedziałem w liście z 7 t. m.), odbywały się narady ministrów wspólnych z austryackimi i węgierskimi. Mianowicie przedwczoraj odbyła się w pałacu ministerstwa wojny narada pod przewodnictwem prezesa ministrów wspólnych hr. Kalnokiego, w której wzięli udział trzej ministrowie wspólni: Kalnoky, Bylandt, Kallay, ze strony zaś rządu węgierskiego prezes ministrów Tisza i minister dworu Orczy, ze strony rządu austryackiego: prezes ministrów Taaffe i minister skarbu Dunajewski. Następnie wczoraj ciż sami ministrowie odbyli posiedzenie pod przewodnictwem Cesarza, na którem przyjęto ostatecznie projekt ustawy, który będzie przedłożony 1 marca Delegacyom wspólnym, ustawy upoważniającej ministra wojny do wydatków nadzwyczajnych w sumie przeszło 40 milionów złr. w. a. Wydatki te mają na celu wykonanie tego, czego przez oszczędność nie spełniono w latach poprzednich, między innemi: uzupełnienie niektórych umocnień, uzupełnienie zapasu broni rezerwowej, zakup koni do dział, których tylko część była zaprzężona, część daleko mniejsza niż w innych armiach w czasie pokoju. Jedne z tych wydatków mają być uskutecznione bezwarunkowo, a te wynoszą sumę 25 milionów złr.; reszta zaś wydatków, wynoszących przeszło 15 milionów, ma być tylko warunkowo wykonana, to jest jeżeli później okaże się tego potrzeba. Wszystkie te wydatki mają na celu tylko przygotowanie się do obrony, gdyż „monarchia austryacko-węgierska daleką jest od polityki zaczepnej; jej rząd nietylko nie chce wojny wywoływać, ale stara się usilnie o utrzymanie pokoju“ — jak to właśnie rząd austryacki oświadczył w sprawozdaniu uzasadniającem projekt drugiej podobnej ustawy, w której zażądał 12 milionów złr. na uzbrojenie obrony krajowej i pospolitego ruszenia, a którą dzisiaj przedłożył Izbie poselskiej.

Delegacye wspólne zbiorą się 1 marca w Peszcie. Z dobrego więc źródła miałem wiadomość, pisząc w liście z 4 lutego, że Delegacye zwołane będą do Pesztu na pierwsze dni marca, i że wspólne ministeryum przedłoży im projekt uchwalenia kredytu nadzwyczajnego na r. b. dla ministerstwa wojny w sumie przeszło 40 milionów złr.

Dzisiaj przedłożył rząd austryacki Izbie poselskiej Rady państwa, a rząd węgierski Izbie poselskiej Sejmu węgierskiego, projekty ustaw wyznaczających sumy na uzbrojenie obrony krajowej i pospolitego ruszenia. Mianowicie projekt ustawy, wniesiony do tutejszej Izby poselskiej, wyznacza 12,011.655 złr. na uzbrojenie obrony krajowej i pospolitego ruszenia w krajach reprezentowanych w Radzie państwa, a projekt przedstawiony Sejmowi węgierskiemu żąda 7,460 000 złr. na uzbrojenie honwedów i landsturmu w krajach korony węgierskiej. Projektowana ustawa austryacka upoważnia w § 2 ministra skarbu do pokrycia tej sumy 12,011.655 złr. przez wypuszczenie renty pięcioprocentowej, ustanowionej mocą ustawy z 11 kwietnia 1881 r.; projekt zaś ustawy węgierskiej orzeka, że żądana suma 7,460.000 złr. ma być zapisana, jako kredyt nadzwyczajny, w dziale wydatków ministerstwa obrony krajowej na rok 1887, a pokryta w sposób, jaki oznaczy ogólna ustawa finansowa na r. 1887. Ta różnica w sposobie pokrycia sum potrzebnych na uzbrojenie obrony krajowej i pospolitego ruszenia pochodzi ztąd, iż rząd węgierski jeszcze nie postanowił, w jaki sposób ma pokryć ogólny a wielki na r. b. niedobór w budżecie. Tem trudniej było rządowi węgierskiemu powziąść postanowienie co do pokrycia wielkiego niedoboru, że głównie z powodu tego niedoboru złożył tekę ministra skarbu hr. Szapary, a objął ją właśnie dzisiaj tymczasowo, na mocy reskryptu cesarskiego, energiczny i niestrudzony prezes ministrów węgierskich Tisza, oddał zaś tymczasowo ministerstwo spraw wewnętrznych ministrowi domu królewsko-węgierskiego bar. Orczy.

Projekt ustawy, wyznaczającej sumę na uzbrojenie obrony krajowej i pospolitego ruszenia w krajach austryackich, przekazała zaraz dzisiaj Izba poselska w krótkiej drodze i bez rozpraw swojej komisyi budżetowej do roztrząśnienia, a komisya ta na jutrzejszem swem posiedzeniu, bez długiej dyskusyi, postanowi przedłożyć go Izbie z wnioskiem przyjęcia. Podobnie zapewne postąpi Izba poselska węgierska z projektem do niej wniesionym.

Do wniesionych przed Izby tu i w Peszcie projektów ustaw wyżej wspomnionych dołączono krótkie w ich uzasadnieniu sprawozdania. Przewodnie myśli i motywa w tych sprawozdaniach są jednakie, ale węgierskie sprawozdanie, podpisane przez ministra Fejervarego, jest dokładniejsze i szczegółowsze. Wykazuje on jasno, że projektowane teraz ustawy i żądane w nich sumy są koniecznem następstwem i częściowem wykonaniem ustaw dawniej uchwalonych o obronie krajowej i pospolitem ruszeniu, które uchwalono nie dlatego, aby leżały napisane i były martwą literą, lecz aby były wykonane. Przeprowadzenie tych ustaw jest tem potrzebniejsze teraz, gdy wszystkie państwa powiększyły bardzo swoje siły. W obu uzasadnieniach ustaw wypowiadają rządy z naciskiem, że myśl wojny zaczepnej jest niezgodna z naturą i podstawami monarchii austryacko-węgierskiej, w której wszystkie władze i wszystkie wpływowe koła starają się o utrzymanie pokoju. Lecz monarchia ta musi być gotową do rozwinięcia swoich sił, aby swoje stanowisko mocarstwowe utrzymać i swoje żywotne, a bezpośrednie interesa zabezpieczyć. Przygotowanie zapasów dla uzbrojenia w razie potrzeby landwery i pospolitego ruszenia ma charakter czysto obronny. Węgierski minister wykazuje dalej w motywach dołączonych do projektu ustawy, że obrona krajowa (honwedzi) tak piechota, jak i jazda, obu powołań, jest zaopatrzona w dostateczny zapas uzbrojenia i mundurów i może już teraz łatwo stanąć zbrojna w pomoc armii czynnej, ale potrzeba jeszcze rezerwowego zapasu dla obrony krajowej i zapasu na pierwsze uzbrojenie i ubranie pospolitego ruszenia. Na to właśnie żąda pieniędzy, a dodaje, że zapas broni palnej rezerwowej jest dostateczny.

Wiedeń 16 lutego.

† Podczas pobytu tutaj prezesa ministrów węgierskich, oprócz ukończenia narad w sprawach, o których w wczorajszym liście pisałem, nastąpiło także porozumienie się między rządami austryackim i węgierskim co do spornych punktów w sprawach ugodowych. Ta wiadomość jest pewną. Lecz nie są dokładnie znane warunki, pod któremi to porozumienie się obu rządów nastąpiło. Według wiadomości, które mam z dobrego źródła, warunki te mają być następujące:

Rząd węgierski zgodził się bezwarunkowo na podwyższenie cła do 2 złr. od stu kilo nafty mającej 830 stopni gęstości, jak to uchwaliła Izba poselska austryacka na wniosek p. Grocholskiego, i będzie się starał, aby takie cło uchwaliła także Izba poselska węgierska. Przez to usunięta byłaby główna różnica między uchwałami obu parlamentów co do nowej taryfy cłowej i nowa taryfa mogłaby wejść w życie wraz z ponowionym traktatem handlowo-cłowym między Austryą a Węgrami, uchwalonym zgodnie jeszcze w lecie roku zeszłego przez Izby poselskie austryacką i węgierską. Sądzę, że porozumienie się obu rządów co do cła od nafty, o które tak długo spór się toczył, ułatwionem zostało przez fakt, iż hr. Szapary złożył tekę ministra skarbu, a objął ją tymczasowo Koloman Tisza. Rząd znów austryacki zobowiązał się starać o przyjęcie przez Izby Rady państwa ustawy przedłużającej przywilej Banku austryacko-węgierskiego, a przyjęcie jej według projektu ułożonego przez oba rządy, wraz ze zmianami statutu bankowego, na które się zgodzono.

(Nawiasowo dodam, że z wszystkich zmian statutu bankowego, które przyjął podkomitet komisyi ugodowej, wyznaczony przez Izbę poselską austryacką, nie zgadza się stanowczo rząd węgierski tylko na jednę, mianowicie aby tekst banknotów drukowany był we wszystkich językach krajowych, którą to zmianę, wniesioną przez posła młodoczeskiego Trojana, uchwalił podkomitet bankowy 5 głosami przeciwko 4. Rząd węgierski w swojem sprzeciwianiu się tej zmianie idzie tak daleko, iż oświadczył, że jeżeliby ta zmiana była przyjęta, musiałby zerwać rokowania o przedłużenie przywileju dla wspólnego Banku w Austro-Węgrzech, i starać się o założenie w Węgrzech oddzielnego Banku. Niema wątpliwości, że ta zmiana usuniętą będzie przy rozprawach nad projektem ustawy bankowej w komisyi ugodowej, której swe wnioski podkomitet przedłoży).

Niema także znacznej różnicy między zdaniami deputacyj regnikolarnych austryackiej i węgierskiej, mających oznaczyć stosunek kwot, to jest w jakim stosunku mają przez dalsze lat dziesięć kraje reprezentowane w Radzie państwa i kraje korony węgierskiej pokrywać wydatki na wspólne sprawy monarchii. Przeto niema już trudności w załatwieniu tych wszystkich spraw właściwie ugodowych, które przed pewnym terminem ukończone być muszą, a takiemi są: 1) zawarcie traktatu handlowo-cłowego między Austryą i Węgrami, 2) zgodne uchwalenie nowej taryfy cłowej, 3) uchwalenie ustawy oznaczającej na dalsze lat dziesięć stosunek, w którym mają Austrya i Węgry pokrywać wydatki na wspólne sprawy całej monarchii; wreszcie po 4-te) uchwalenie ustawy przedłużającej przywilej Banku austryacko-węgierskiego.

Wprawdzie co do przedłożonego przez oba rządy parlamentom austryackiemu i węgierskiemu projektu ustawy o nowym wymiarze i sposobie poboru podatku konsumcyjnego od cukru, zaproponował już znaczne w tym projekcie zmiany podkomitet komisyi ugodowej, wyznaczonej przez tutejszą Izbę poselską, zmiany, na które ani rząd austryacki i węgierski się nie zgodzą, a parlament węgierski zapewneby ich nie przyjął. Uchwalenie więc tej ustawy przewlecze się w każdym razie. Lecz uchwalenie tej ustawy nie jest wcale terminowe; nie należy ona do ponawianej teraz ugody, chociaż, aby mogła wejść w życie, musi być w jednakiem brzmieniu uchwalona przez austryacką Radę państwa i przez Sejm węgierski, jak każda ustawa oznaczająca lub reformująca podatek konsumcyjny; jednak ta reforma podatku konsumcyjnego od cukru może być odroczona, a dopóki uchwaloną nie zostanie, podatek konsumcyjny od cukru pobierany będzie według dotychczasowej ustawy. Sądzą tu, iż rządy austryacki i węgierski porozumiały się, aby reformę podatku konsumcyjnego od cukru przeprowadzać równocześnie z reformą podatku konsumcyjnego od wódki; jednak wiadomość ta jest niepewną.

Komisya budżetowa Izby poselskiej obradowała dzisiaj w południe nad przekazanym jej przez tę Izbę projektem ustawy wyznaczającej 12,011.655 złr. na uzupełnienie zapasu mundurów, obuwia, rynsztunków i broni dla obrony krajowej i na przygotowanie takichże zapasów dla pospolitego ruszenia. Na tem posiedzeniu komisyi toczyły się tylko rozprawy ogólne, i wybrano sprawozdawcę, który ma przedłożyć swe wnioski na najbliższem poufnem posiedzeniu komisyi. Wśród tych rozpraw, minister obrony krajowej Welsersheimb dał kilka objaśnień co do szczegółowego użycia żądanej sumy. Mianowicie: 3,424.000 złr. przeznaczonych jest na uzupełnienie rezerwowego zapasu mundurów, obuwia i rynsztunku (*Ausrüstung*, t. j. ładownic, tornistrów, pasów i t. d.) dla obrony krajowej, a tylko 500,000 złr. na uzupełnienie zapasu broni dla obrony krajowej, gdyż zapas karabinów rezerwowy dla niej jest już znaczny. Ogółem więc na uzupełnienie zapasów dla obrony krajowej 3,924.000 złr. Na przygotowanie zapasu mundurów, obuwia i rynsztunku dla pospolitego ruszenia 7,745.000 złr., a tylko 197,000 złr. na uzupełnienie zapasu broni dla pospolitego ruszenia, gdyż dostateczny jest zapas karabinów dla uzbrojenia pospolitego ruszenia w razie potrzeby. Dalej 49,920 złr. jest przeznaczone na wynajęcie 80-ciu składów na mundury i rynsztunek dla pospolitego ruszenia, a 95,680 złr. na urządzenie tych magazynów.

Na uwagę p. Mattusza, iż corocznie wyznaczana bywa pewna suma na przygotowanie zapasu broni, mundurów, obuwia i rynsztunku dla obrony krajowej, a przeto zapas powinien być już dostateczny — odrzekł minister Welsersheimb, że jest wprawdzie dostateczny zapas tych rzeczy dla umundurowania i wyekwipowania całej obrony krajowej w razie wezwania jej pod broń, ale potrzeba przecież mieć zapas rezerwowych mundurów i obuwia, bo te się dość prędko zużywają.

Zarzut p. Sturma, że przy uchwalaniu ustawy o pospolitem ruszeniu rząd oświadczał, iż nie będzie potrzeba mundurów dla pospolitaków, lecz dostateczną będzie jakaś odznaka wojskowa — odparł minister, że już wówczas przedstawiał, iż byłoby do życzenia, aby pospolite ruszenie mogło być umundurowane, tem więcej, że przez to stałoby pod opieką prawa narodów. Wogóle minister obrony krajowej przedstawiał, że zaprojektowana ustawa, wyznaczająca sumę na uzupełnienie zapasów odzieży, broni i rynsztunku dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia, jest tylko przygotowaniem do wprowadzenia w wykonanie ustaw dawno już uchwalonych o obronie krajowej i pospolitem ruszeniu; jest to tem więcej nieodzowne dla bezpieczeństwa państwa, gdy wszystkie sąsiednie mocarstwa powiększyły swoje siły zbrojne.

P. Czerkawski wniósł, aby komisya zaraz przystąpiła do uchwalenia swych wniosków co do projektowanej ustawy. Temu wnioskowi sprzeciwiali się pp.: Plener i Herbst, a na wniosek Zeithammera postanowiono wybrać referenta, który na następnem poufnem posiedzeniu tej komisyi ma przedłożyć swoje wnioski. Referentem wybrano p. Mattuscha, który był w r. z. sprawozdawcą komisyi wojskowej co do ustawy o pospolitem ruszeniu, a przez kilka lat sprawozdawcą z działu budżetu wydatków na obronę krajową, z którego to działu budżetowego przyjął sprawozdanie na r. b. p. Machalski.

Izba poselska Sejmu węgierskiego inaczej nieco postąpiła z przedłożonym jej wczoraj projektem ustawy, wyznaczającym 7 460,000 złr. na uzupełnienie zapasu mundurów i uzbrojenia dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia. Projekt ten przekazała swojej komisyi wojskowej dla zbadania go pod względem wojskowym, a swojej komisyi budżetowej dla roztrząśnienia go pod względem finansowym. Komisya wojskowa zebrała się zaraz wczoraj wieczór i po bardzo krótkich rozprawach przyjęła cały projekt jednomyślnie. Nawet p. Koloman Thaly, należący do skrajnej lewicy, głosował za jego przyjęciem. Poczem komisya wojskowa odesłała ten projekt do komisyi finansowej, która ma przyjąć go dziś wieczór, a w sobotę ma przyjść pod uchwałę w pełnej Izbie.

Warszawa 14 lutego.

Nowy ukaz w sprawach kościelnych ogłoszony został w zbiorze ustaw państwa. Ukaz ten stanowi, że zakładanie kościołów obcych wyznań (wiadomo, że pod tę nazwę podciągnięte wszystkie religie z wyjątkiem prawosławnej, ale specyalnie religia katolicka) w zamieszkałych dawniej przez unitów miejscowościach gubernii lubelskiej i siedleckiej, tudzież części gubernii łomżyńskiej i suwalsko-augustowskiej, może być dozwolone dopiero po zniesieniu się w tej sprawie władzy cywilnej z zarządem duchownym kościoła prawosławnego. W innych miejscowościach Królestwa Polskiego rozstrzygnięcie o potrzebie takiego odwołania się w każdym poszczególnym wypadku należy do każdorazowej decyzyi naczelnika kraju.

Nie potrzeba wiele tracić słów, aby samą zasadę ukazu naznaczyć. Synod petersburski, a więc naczelna władza kościelna prawosławna ma orzekać o tem, czy może być dozwolonem stawianie kościołów katolickich, lub nie. W państwie o religii panującej, inne wyznania tolerowane i uprawnione zwykle ulegają nadzorowi władz cywilnych; tu poddane są pod zwierzchnictwo władzy duchownej, będącej z istoty rzeczy naturalnym antagonistą, a jak w Rosyi, prześladowczym propagatorem. Ukaz ten jest jednym krokiem dalej na drodze teokracyi schyzmatyckiej, do jakiej wiodą pp. Pobiedonoscew i Tołstoj. Zastosowanie zaś tej zasady prowadzi w dzisiejszym stanie bardzo daleko, bo któż przypuści, któż nawet żądać logicznie może, aby synod prawosławny, dążący wszelkiemi sposobami do wyparcia katolicyzmu, dawał koncesyę na budowę nowych katolickich kościołów? Jakież położenie biskupów katolickich i fundatorów, jeśli w myśl tego ukazu mają się udawać o takie koncesye do tego synodu, który stoi na czele całej akcyi wrogiej katolicyzmowi? Ukaz ten rozszerza na tak zwane Zabuże, a pośrednio na resztę Królestwa istniejące już przepisy na Litwie, Wołyniu i Podolu. Ale wiemy, że też tam od wielu lat nie bywa dozwolonem stawianie nowych kościołów, przeciwnie ustawicznie zamykają dawne. Pod pozorem Unitów całe Królestwo o jednolitej ludności katolickiej podciąga ukaz pod ten system prześladowania jawnego, posuwającego się krok za krokiem coraz dalej. To też zamykanie kościołów i znoszenie parafij rozpoczyna się i u nas. Oto w trop za ukazem, który jest zapowiedzią tak groźną, ogłoszono zniesienie parafii Bończa w Krasnystawskiem. Kościół w Bończy pod wezwaniem św. Stanisława wzniesiony był w początkach XVII wieku, konsekrowany w roku 1749 przez biskupa Szembeka. Parafia obejmowała pięć wsi, które przyłączono do parafii w Suchowie.

Dwa te świeże a doniosłe fakta, ogłoszone urzędownie, uzupełnia cały szereg nowych objawów srogiej teokracyi schyzmatyckiej, pastwiącej się bez litości nad nieszczęśliwymi unitami, a zwracającej coraz wyraźniej i śmielej swe pociski przeciw łacinnikom.

Dawniej bywało, że gdy horyzont polityki zagranicznej się zachmurzył, następowała pewna folga w ekstenzywności prześladowań, ucisków, drażnień w wewnętrznym systemie. Nie wiem, czy to poczytać należy za symptom pokojowy, że w obecnej chwili ten gorączkowy nacisk, ta bezwzględność w walce z ludnością polską ciągle się wzmaga. Nienawiść Rosyan do Polaków, podniecana ustawicznie przez prasę rosyjską, dochodzi do tego stopnia, że nawet umiarkowani i ci, co nam okazywali współczucie, dziś pod wpływem tego prądu starają się manifestować niechęć. Nasuwa się nawet przypuszczenie, czy w oczekiwaniu katastrofy niema tu jakichś celów prowokacyi. Ucisk religijny, prześladowanie młodzieży w szkołach, umyślne dążenie, aby kraj niedawno jeszcze będący w rozkwicie przemysłu pogrążyć jak najspieszniej w nędzę i ruinę — to wszystko mogłoby wskazywać, jakby ten kraj chciano doprowadzić do rozpaczy, wzniecić w nim namiętności najzgubniejsze, a potem zrobić z niego *tabula rasa*. Że niema tu miejsca na prowokacye politycznej i narodowej doniosłości — o tem przekonywa usposobienie opinii wszystkich warstw, mających rozwinięte poczucie polskie. Żadna tu pokusa nie odniesie skutku. Ale wywołanie zaburzeń społecznych, choćby hecy żydowskiej w razie wojny — może być bardzo na rękę agitacyi zagorzalców rusyfikacyjnych.

Przygotowania wojenne idą tu spiesznie i pochłaniają olbrzymie sumy i tak już pustego skarbu państwa. Fortece są zaopatrzone w znaczną ilość amunicyi i w działa pozycyjne olbrzymiej wielkości. Forty warszawskie zupełnie wykończone i odpowiedniemi obsadzone garnizonami. Stosy bomb i różnych nabojów codziennie po fortach tych rozwożą. Wojska rozlokowane na prowincyi, zwłaszcza w Lubelskiem, a stan armij w zachodniej części Królestwa w kompletnej jest gotowości wojennej. Po rotach rozesłano suchary na trzy miesiące oraz ostre naboje, a nawet rotne ambulanse i apteczki. Do wójtów gmin rozesłano rozkaz, aby rezerwiści nigdzie się z miejsc stałego zamieszkania nie oddalali i aby mieli w pogotowiu po 2 pary butów, oraz dostateczną ilość bielizny. Od tychże wójtów zażądano spisu koni i ilości podwód, jakie każda gmina może dostarczyć do przemarszu wojsk. Mobilizacya spieszna jest zapewnioną, bo rezerwiści nie do swoich wracać będą pułków, lecz w razie wojny zostaną natychmiast wcieleni do pułków, konsystujących w ich okolicy.

Czy te wszystkie przygotowania i nakłady mają jedynie na celu zabezpieczenie pokoju? Otóż szowinizm i wyzywająca postawa wojskowych znacznie w ostatnich czasach się zmodyfikowała. W Warszawie alarmujących pogłosek pełno — ale ludzie poważniejsi, mogący sądzić według pewniejszych wskazówek, nie wierzą, aby wojna miała nastąpić z wiosną.

Neapol 14 lutego.

(*S. K.*) Wątpię, aby przesilenie ministeryalne w Rzymie wpłynęło w jakiejkolwiek mierze na ogólne położenie, którego znamieniem, że kiedy przed tygodniem krzyżowały się na przemian wojenne i pokojowe wiadomości, teraz znowu groźby wojenne nadchodzą raz niby z Zachodu, to znowu ze Wschodu. Mniemam, że na wszelki wypadek ten stan rzeczy potrwa jeszcze.

Przesilenie jednak gabinetowe włoskie, jeżeli niezdolne oddziałać na olbrzymie zawikłania, będące w zarodzie, jest przecież, o ile mi się zdaje, ich oznaką. Hr. Robilant w ich przewidzeniu chciał albo pozbyć się odpowiedzialności, albo być zupełnym panem położenia. Jak w Niemczech, tak i we Włoszech, ludzie, którzy zrobili jedność, nie mają godnych siebie następców, są zaledwie ich Epigony; dlatego to każde tu przesilenie gabinetowe wytwarza niemałą trudność i dlatego po upadku ministeryum Depretisa najwięcej jest mowy o powstaniu ministeryum Depretisa, starego acz jarego jeszcze męża stanu. Po za tym bowiem pozostają jedynie zużyci i zżyci Crispi, Cairoli, Spaventa i t. d. — kółko zaczarowane, z którego wyjść nie można — bo brak ludzi tu może większy, niż nawet gdzieindziej. Prawdziwa anemia polityczna, chociaż polityką tu wszyscy i bardzo żywo się zajmują. — Z tem wszystkiem myliłby się ten, ktoby mniemał, że jedność włoska nie jest dokonaną; nietylko, że jest ona spełnionym faktem, ale uzyskała — że się tak wyrażę — prawo obywatelstwa.

Główną, najsilniejszą jej podstawą, że żadna inna forma, bez wdania się obcych, a tem samem w następstwie bez obcego wpływu lub panowania, nie da się dla Włoch ani obmyśleć, ani przeprowadzić; ztąd jedność stała się i pozostała kwestyą narodową i kwestyą patryotyzmu, a ztąd także mniemam, że jest o wiele istotniejszą i trwalszą, niż dzisiejsza jedność niemiecka. Dawne rządy nie mają zwolenników, przestają nawet mieć błędnych rycerzy; może najwymowniej o tem świadczy Neapol, gdzie niemal wszyscy połączyli się z obecnym stanem rzeczy. A dodać jeszcze trzeba, że względnie pewne platoniczne dla Burbonów uczucie napotkać można, podczas gdy dla domu lotaryngskiego zgoła nikt uczucia nawet platonicznego nie żywi, już zapewne dlatego, że z niem łączyłoby się wspomnienie panowania obcego. Republikanie obecnie są *irredentami* i to na razie odstręcza od doktryny *irredenckiej* dynastyę i rząd; — wiemy jednak z niedalc-

kiej przeszłości, że nie przeszkodzi to ani dynastyi, ani żadnemu włoskiemu rządowi, użyć jej za środek do celów państwowych zewnętrznych, a jednocześnie zasłonić się tym sposobem wewnątrz.

Istotnie trudną, brzemienną w niespodzianki i niebezpieczną dla obecnego stanu rzeczy pozostała tylko kwestya papieska. Tu widocznie partya dotąd nierozegrana i czują to Włosi; czują, że w tych warunkach stolica Włoch, będąc w Rzymie, jest podobną do osoby znajdującej się w fałszywem położeniu. Mieć za stolicę Rzym, a nietylko nie używać w ten, lub ów sposób uniwersalnej władzy, ale ważyć w losach świata dopiero trzeciorzędnie, jest i pozostanie zawsze śmiesznością i niebezpieczeństwem. Papiestwo, które w innej wprawdzie dziedzinie oddziedziczyło po starym Rzymie uniwersalność władzy i jej majestat, nietylko (biorąc rzeczy po ludzku) przyćmiewać, ale i przygniatać zawsze będzie każdą inną w Rzymie władzę, która nie zapanuje nad światem, lub przynajmniej nie zapewni sobie w nim przewagi, do czego Włosi dzisiejsi zaiste nawet zmierzać ani mogą, ani zdolni. Gdyby jeszcze Włosi chcieli i dążyli do wyparcia z Rzymu i Włoch Papieża, stanowisko ich wobec tej sprawy i połączonych z nią trudności, byłoby prostem i jasnem. Ale oni doskonale czują, jakie ma dla nich znaczenie narodowe i polityczne papiestwo i nigdy nie zechcą wyzuć się z siły, którą Włochom daje papiestwo, nawet gdy z niem jest w wojnie rząd i dynastya — włoskie. Ztąd też dla Włochów kwestya papieska jest i pozostanie labiryntem, którego nić przewodnia nie w ich ręku.

Listy do nuncyusza w Monachium, podpisane przez kardynała Jacobiniego, podobno już nie przez niego napisane, właśnie dlatego tak żywe budzą tu zajęcie, że Włosi wiedzą, iż węzłem sytuacyi dla nich jest kwestya papieska. Nietylko, że Włosi rządowi i dzienniki rządowe, a raczej wszelkie organa obecnego porządku rzeczy, starają się wyzyskać w swoich celach owe listy, ale istotnie i szczerze są rozżaleni, może zaniepokojeni. Ks. Bismark przedstawia się im nader złowrogo w świetle tych listów. Dodajmy do tego, że wszystko to, co największe i najpiękniejsze miasta Włoch straciły, a straciły zaiste bardzo wiele, nie obróciło się ani na korzyść, ani na świetność Rzymu stolicy, a tem lepiej zrozumieć przyjdzie tę prawdę, że pomimo dokonanej i ustalonej jedności włoskiej kwestya stolicy pozostała drażliwą i otwartą, bo z nią złączona sprawa papiestwa, ważna dla wszystkich, najważniejsza dla Włoch. Idąc za ogólnym przykładem, raczej za *fatum*, ciążącem nad światem, Włochy skupiły wszystkie siły żywotne i finansowe w wojsku; dla wojska wszystko poświęcają, a dawny wspaniały sumpt, którym świeciły w sztukach, co tu począwszy od malarstwa, a skończywszy na teatrze, upadają, dalej w uroczystościach, w życiu towarzyskiem i umysłowem, obracany i zestrzelony jest cały w wojsku i w zbrojeniach. A przecież wojskiem Włochy nie rozwiążą swej najważniejszej sprawy papieskiej, która acz uniwersalna dla wszystkich, dla Włochów jest narodową, wewnętrzną, włoską.

Rada państwa.

Komisya budżetowa Izby deputowanych, jak już donosiliśmy, po rozprawach nad przedłożeniem kredytowem dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia, uchwaliła wybrać referentem dla tego przedmiotu dep. Mattusza i uznać następnie swe posiedzenia za poufne. Na odnośne zapytanie posłów dał minister obrony krajowej hr. Welsersheimb następujące wyjaśnienie: Według pierwotnej organizacyi miała być pociąganą do służby polowej tylko bardzo drobna część obrony krajowej, a większa jej część miała pełnić tylko służbę etapową i garnizonową. Odpowiednio jednak do żądania ministerstwa wojny, przeznaczenie obrony krajowej stało się obecnie zupełnie innem, niż pierwotnie projektowano. Zachodzi także potrzeba zmiany organizacyi pod względem rozlokowania sił zastępczych. Otóż wobec tak zmienionego stanu rzeczy nie wystarczają już istniejące zapasy. Obecnie obrona krajowa musi być nietylko uzbrojoną po polowemu, lecz także muszą być uzupełnione jej zapasy wojenne. Zachodzi tedy znaczna różnica między pierwotną a nową organizacyą. Również rezerwy zastępcze muszą być ze stanu normalnego przeprowadzone przeważnie na stopę maksymalną. Niemniej należy postarać się o umundurowanie i uzbrojenie dla tych, którzy mają być powołani z pierwszych lat pospolitego ruszenia. P. Minister obrony krajowej, przypomniawszy przy tej sposobności wywody, jakie złożył wśród rozpraw w Izbie deputowanych nad ustawą o pospolitem ruszeniu, podniósł, iż już po załatwieniu tej ustawy w parlamencie, wzięto pod rozwagę dalej idące użycie pospolitego ruszenia. Instytucya ta otrzyma poniekąd przeznaczenie, jakie było pierwotnie przekazanem znacznej części obrony krajowej. Dla tej tedy części pospolitego ruszenia, która ma być trwale zatrudnioną, nie wystarczyłyby już same oznaki, i dlatego też bardzo znaczną część preliminarza, przeznaczonego na uzbrojenie obrony krajowej, zabsorbują wydatki na umundurowanie pospolitego ruszenia. Rząd nie żąda już kredytu na uzbrojenie obrony krajowej. Właściwy budżet pospolitego ruszenia istnieć nie będzie, konieczną jednak jest rzeczą przyspieszyć nieco umundurowanie obrony krajowej, na który to cel zostanie wstawioną do budżetu na rok 1887 suma 80.000 złr. Sumę tę atoli należy poczytać tylko, jako część późniejszych w tym kierunku żądań. Rząd musi liczyć się z możnością ewentualności wojennych, p. minister jednak może oświadczyć imieniem rządu, iż z jego strony nie wyjdzie z pewnością prowokacya do podobnych ewentualności. P. minister określił następnie bliżej potrzeby obrony krajowej i pospolitego ruszenia. Dla obrony krajowej przeznaczono 3,924.435 złr., dla pospolitego ruszenia 7,745.623 złr., wreszcie na sprawienie broni dla oddziałów zastępczych obrony krajowej 195.987 złr. Żądaniami temi rząd nie wyjdzie po za granice, nakreślone ustawą o pospolitem ruszeniu, ponieważ p. minister nie powiedział wyraźnie w swoim czasie, jakoby pospolite ruszenie nie miało być umundurowane. Obecne przedłożenie rozszerza wprawdzie istotne użycie pospolitego ruszenia i nadaje tej instytucyi obszerniejszy zakres, niż to przewidywano w czasie rozpraw parlamentarnych nad ustawą o pospolitem ruszeniu, nie wychodzi jednak po za granice zakreślone ustawą. P. minister oznajmił w końcu, iż gotów jest udzielić dalszych wyjaśnień, które wszakże muszą być uważane, jako poufne.

Komisya językowa ukończyła ogólne rozprawy nad wnioskiem Scharschmida i uchwaliła wszystkiemi głosami przeciw głosom Gregra, Trojana i Klaicza wybrać podkomitet dla zbadania i zdania sprawy o tym wniosku. Do podkomitetu zostali wybrani: Czartoryski, Czerkawski, Poklukar, Liechtenstein, Rieger, Trojan, Plener, Chlumecky i Pickert. Komisya ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym ks. Liechtensteina, a sekretarzem Poklukara.

Podkomisya bankowa uchwaliła bez zmiany artykuły 85 do 113 statutów bankowych. Wniosek Herbsta do art. 102, żądający ustanowienia 7% dywidendy w miejsce proponowanej 6%, odrzucono. Dalej uchwaliła podkomisya statuta oddziału kredytu hipotecznego, również ugodę pomiędzy obydwoma ministerstwami skarbu a bankiem austro-węgierskim w sprawie zasobów pieniężnych dla filij bankowych na Węgrzech, przedłużenie terminu do prośby o przedłużenie przywileju i rozszerzenie tegoż przywileju na prowincye okupowane, a wreszcie uchwaliła podkomisya projekt ustawy o przedłużeniu przywileju bankowego i obydwa układy w sprawie wspólnego 80-milionowego długu. Na sprawozdawcę wybrano depat. Bilińskiego.

W komisyi szkolnej obradowano między innemi także nad petycyą względem obniżenia opłaty szkolnej w szkołach średnich. Posłowie Beer, Suess i Fuss poruszyli jeszcze niedogodności przy uwalnianiu od opłaty szkolnej i rozdziale stypendyów. Komisya uchwaliła omówić poruszone kwestye szczegółowo na następnem posiedzeniu i zaprosić na nie ministra oświaty.

Z obozu ruskiego.

(*K*) Na artykuł nasz ostatni, w którym przytoczyliśmy własne słowa *Diła*, wykazujące wyraźnie aspiracye i tendencye ukrainofilskiego obozu, odpowiada nam ten organ w długim kilkoszpaltowym wywodzie, w którym jest wszystko, tylko — odpowiedzi właściwej niema. Trudno bowiem replikować na wywody, oparte na dosłownym przekładzie własnych słów *Diła*; trudno np. dowieść, że prawiąc czytelnikom swoim o „dwudziestomilionowym olbrzymie," lub grożąc strasznemi jakiemiś konsekwencyami, dąży się lojalnie do „wzmocnienia Austryi." Dowodu tego podjęło się wprawdzie *Diło* w owym sążnistym artykule p. t.: „Głos Stańczyków o sprawie ruskiej," — ale dowód taki — mówiąc sądowym językiem — powieść się oczywiście nie mógł, pomimo wszelkich wysiłków i wyrzekań na Stańczyków. Że ci ostatni wszystkiemu złemu winni, to zdaniem *Diła* jest rzeczą tak jasną, iż nie potrzeba już żadnych na poparcie tego twierdzenia argumentów; ale oprócz tego aksiomatu, powtarzanego aż do znudzenia, i inne także opinie organu ukrainofilskiego nie zbyt silnie są uzasadnione. Powiada np. *Diło*, że „stara Unia pokazała się zupełnie niepraktyczną" — w czem i dlaczego, to już chyba X. Kaczała kiedyś depowie. Unia, mówi tenże organ, nie może być już podstawą zbliżenia, dziś bowiem potrzeba innych czynów „ludzkich, humanitarnych, opartych na wszechstronnem wyrozumieniu i zupełnej sprawiedliwości." — Ztąd się okazuje, że Unia stara tem wszystkiem nie była, że nie była ludzką, ani humanitarną, ani sprawiedliwą! „Zapleśniałe pargaminy" należy porzucić! — woła *Diło* — „uzurpatorowie," kierujący dziś losami obu narodowości w Galicyi, daremnie wytężają swe siły; oni tylko pracują nad własną zatratą, a tylko chwilowo zdołają tamować rozwój „małoruskiego olbrzyma." Otóż jest znowu olbrzym małoruski, któremu nie w smak „stara Unia" i „zapleśniałe pargaminy," który chciałby zdeptać historyę i sam stać się uzurpatorem" — bo też tylko wtedy ten wyraz byłby chyba właściwym. Wypowiedziawszy to wszystko jednym tchem, *Diło* zapewnia, że pomimo „olbrzyma," tendencye jego zmierzają do wzmocnienia (*sic!*) Austryi i doradza, aby rząd przyjął je za swoje. „Będzie to może wprawdzie połączone z okrojeniem ekspanzywności żywiołu polskiego, ale — dodaje miłosierny organ ukrainofilski — bez szkody dla narodu polskiego." Jakim sposobem okrojenie może się odbyć bez szkody, to pojąć dość trudno. „Jeżeli zaś — czytamy dalej — większość sejmowa nie zechce wyrozumieć tych spraw (t. j. jeśli nie zechce nazwać „starej Unii" niepraktyczną i niesprawiedliwą," porzucić „zapleśniałych pargaminów" i przestać tamować rozwój dwudziestomilionowego olbrzyma) — to z taką większością trzeba zerwać a stanowczo teraz powinien rząd otworzyć dla Rusinów gimnazyum w Przemyślu w krótkiej drodze rozporządzenia ministeryalnego."

Oto esencya długich wywodów *Diła*, które zdaje się komentarza nie potrzebują, ani też repliki z naszej strony. To wszystko aż nazbyt jasne, pomimo zapewnień o lojalności i dążeniach do wzmocnienia Austryi i jakiejś dziwnej bo „nieszkodliwej" amputacyi żywiołu polskiego....

W ostatnim numerze *Diła* z 10 b. m. zasługuje niewątpliwie na uwagę artykuł p. t.: „Austrya w oczach Katkowa," zawierający energiczną odpowiedź na znane elukubracye *Moskowskich Wiedomosti*. Napisany gruntownie i z tą siłą przekonania, która jest w tym względzie najsilniejszym argumentem przeciw uzurpatorskim zachciankom panslawizmu, byłby ten artykuł *Diła* pięknym epizodem w jego dziennikarskiej działalności, gdyby znów nie owa zaciekłość stronnicza, która zaciemnia sąd o rzeczy i każe ukrainofilskiemu organowi stawiać politykę polską względem Rusi niemal na równi z polityką panslawistów. Fałsz dziejowy łączy się tu z bolącą niesprawiedliwością i polityczną ślepotą w chwili obecnej. Jeżeli zaciekłość taką, jeżeli rzucanie się na Unią i zapleśniałe pargaminy można jeszcze wytłómaczyć wówczas, gdy idzie o spór polemiczny z nami, — to już niepodobna bez głębokiego żalu i oburzenia czytać niesprawiedliwych, pełnych niewdzięczności inwektyw i zarzutów, wówczas gdy *Diło* staje nie na stanowisku stronnictwa, ale gdy przemawia z silnego przekonania w imieniu narodu ruskiego i odpiera rzeczywistego, jedynego wroga Rusi. Głosu tego wszakże lekceważyć nie można i jakkolwiek bolą nas, jak niezasłużona krzywda, wszystkie zarzuty odnoszące się do Polski i Polaków, to wszakże czujemy się w obowiązku najgłówniejsze przynajmniej ustępy tego artykułu przytoczyć.

„Pan Katkow, pisze *Diło*, ten wielki sławianofil moskiewski, zowiąc Rosyę oswobodzicielką, zapomniał oczywiście w artykule swym przytoczyć braciom słowiańskim, których ku sobie przyciągnąć usiłuje, choćby kilka historycznych faktów na udowodnienie, że Rosya rozpostarłszy swą rękę na narody sarmackie, uszczęśliwiła je już dawno temi dobrodziejstwami, jakie obiecuje innym Słowianom. Zapomniał z drugiej strony udowodnić, jakoby w Austryi narody słowiańskie przestały już dawno żyć swoim własnym duchem narodowym, że się stały wszystkie katolickiemi, lub protestanckiemi. To też dlatego chcemy p. Katkowowi przypomnieć nieco historyczne koleje, przebyte choćby tylko przez naród ruski pod błogosławionym systemem Katkowa i jego przodków. Może to rozjaśni w oczach innych, jeszcze nie „oswobodzonych" Słowian, ten raj, do którego chciałby ich p. Katkow przyciągnąć."

Tu następuje mały obrachunek historyczny — a pokazuje się, że *Diło* na swoją korzyść umie doskonale używać „zapleśniałych pargaminów." Przypomina więc najpierw, jakto w r. 1169 kniaź Suzdalski, Andrzej Bogolubski, napadł i zniszczył Kijów. Gdy w r. 1240 zaciążyła nad Suzdalem ręka Mongołów, Ruś odetchnęła spokojnie, a otrząsłszy się z niewoli tatarskiej, odżyła w politycznym organizmie Litwy. Lecz skoro tylko pod koniec XV wieku Moskwa wyzwoliła się zpod jarzma Mongołów, wnet rękę wielkich kniaziów moskiewskich poczuł wolny Nowogród a następnie i Psków. „Po zniszczeniu samodzielności tych dwóch republik — czytamy dalej — agresywność kniaziów moskiewskich zwraca się przeciw litewskiej Rusi. Smoleńsk, Połock i inne dzielnice nad brzegami Dniestru i Dźwiny przechodzą w despotyczne ręce tych kniaziów, którzy, co prawda, bardzo zręcznie umieją korzystać z politycznych błędów Polski, a mianowicie z jej agresywnej (!) polityki względem ruskiej narodowości i wiary. — Sprawa zaborów władców „wszech Rossyi" stopniuje się zatem w miarę, jak Polska w niezrozumieniu swoich interesów tamuje (!) swobodę ruskiego narodu na wszystkich polach i kończy się w drugiej połowie XVII wieku odpadnięciem zadnieprskiej Ukrainy i Andruszowskiem traktatem. Że Rosya nie dotrzymała Ukrainie przyrzeczonych swobód na polu autonomii, to wiadomo wszystkim, jak wiadomy również tragiczny koniec Polski. Obecnie oba narody uległy tej sile, którą sama Polska wytworzyła (!) — odpychając (?) od siebie Ruś. Jakiego raju doświadcza ta ostatnia obecnie w Rosyi, o tem sam p. Katkow najlepiej mógłby opowiedzieć, zdaje się bowiem, że z jego-to słowianofilskiej teoryi wypłynęły te ukazy, wzbraniające naszemu narodowi używania swego języka w cerkwi, szkole i literaturze, nie mówiąc już o sądach i urzędach; z jego-to bowiem inicyatywy wychodziły potwarze i oskarżenia o separatyzm i t. d; za jego-to sprawą zasądzoną została teraz Ruś na śmierć narodową. I tenże sam p. Katkow ma obecnie śmiałość pleść o jakiejś historycznej misyi oswobodzenia narodów słowiańskich przez Rosyą!"

Tak rozprawiwszy się z syrenim głosem Katkowa, przechodzi następnie *Diło* do drugiej części jego argumentów, a mianowicie do zarzutów, poczynionych Austryi. Zarzuty te zbija zwycięsko i rolę Austryi ocenia sprawiedliwie, wykazując, że nie dążyła ona nigdy i nie dąży do zaborów na Wschodzie. „Ale idźmy dalej, mówi *Diło*, i spytajmy, czy Austrya zabija te narody słowiańskie, które połączone są z nią od wieków. Czyliż Czesi, Polacy, Słoweńcy, a choćby i Rusini przestali już żyć pod uciskiem Austryi? Prawda, Ruś węgierska żyć przestała, ale cóż ją zabiło? Czyż nie ten sam zbawca, który obecnie tak bardzo się chlubi swemi szczeremi uczuciami dla Słowiańszczyzny? Czy nie taki sam los spotkałby i galicyjskich i bukowińskich Rusinów, gdyby oni byli uwierzyli ciepłym słowom nowych zbawców Słowiańszczyzny?...."

Oto główne myśli artykułu *Diła*. Zaiste, silna to odprawa podstępnych aspiracyj panslawizmu, a byłaby jeszcze tem silniejsza, gdyby ukrainofilski organ choć w tym wypadku był stanął na gruncie bezwzględnej sprawiedliwości i walcząc ze wspólnym wrogiem, zaznaczył wspólność uczuć z narodem, który dolę i niedolę Rusi od tylu wieków nierozłącznie podziela.

Otrzymujemy następujące pismo:

U schyłku dziewiętnastego stulecia, wieku szeroko rozpostartej cywilizacyi i sławionego postępu, stoimy przed faktem niespotykanym w dziejach, a noszącym znamiona dzikości zamierzchłych barbarzyństwa czasów, jakby cofnięcia się w wieki, nieznające zasad chrystyanizmu. Zwycięskie starożytności ludy, jak Assyrowie, Persowie i Rzymianie, toż samo i późniejsi zwycięscy wydzierali wprawdzie pokonanym posiadaną przez nich ziemię, kolonizowali ją siłą prawa mocniejszego, lecz nieznany dziejom wieków przed- i po-Chrystusowych fakt tępienia żywych narodowości i zacierania ich śladów za pomocą ustaw państwowych, wydziedziczania z ziemi ojczystej. Tylowiekowa niechęć drużyny Wilhelma Zdobywcy nie posunęła się do czegoś podobnego wobec nieszczęśliwych dzieci Irlandyi, a za dni naszych pragnie ona nawet okupić dawniejsze nieprawości.

Snać Prusy, jako potomstwo krzyżactwa, kapitulują wobec zasady, że ludy niższe cywilizacyą przyjmowały język, zwyczaje, religię ludów choćby pokonujących, lecz wyższych cywilizacyą, jeśli po stuletniej pracy assymilowania i ciągłego gnębienia naszej narodowości mogły teraz powziąć potworną myśl wykupienia ziem polskich i oddania ich w ręce niemieckie, tak, by gdzie jest kolebka dziejów naszych, kir pośmiertnej zalegał żałoby.

Powiedzmy sobie, że dość późno wobec grozy takiego niebezpieczeństwa, gdy już kilka tysięcy morgów przeszło w ręce obce, pomyślano dopiero o sposobie takiego odparcia, — powiedzmy sobie, że sromać nam się wypada, skoro myśl łącznej obrony nie powstała na całym obszarze ziemi Lecha, ale jeno na zagrożonym kawałku, — gdzie siła odporna najmniejsza też być musi.

Cokolwiekbądź zarzucać nam mogą, niechaj nam w przyszłości nie zarzucą lekkomyślnego przyglądania się dziełu eksterminacyi narodowości naszej, a więc gdy w Poznaniu utworzył się „Bank ziemski," którego przeznaczeniem jest walczyć z tym nowym rodzajem na nas, na naszą przeszłość i przyszłość broni, stańmy zwartym szeregiem po stronie tych, co nową w swym rodzaju rozpoczęli walkę. Nie mogąc jak przodkowie nasi piersiami i krwią bronić ojczystej skiby, rzućmy na szalę spokojnej walki, jak Brennus,(?) nie miecz, ale grosz wdowi. Jeżeli zaś krzyżackie Prusy w nienawiści do imienia polskiego rzucają miliony, by nas wywłaszczyć, by ku Wiśle przednie swe posunąć straże, składajmyż w miłości do ziemi, krwią naszą tyle razy bronionej, to, co groszem wdowim tylko zwać możemy, by przeszkodzić dziełu tylowiekowego wroga naszego, by ocalić, co się da tylko.

Dobrych nam chęci jeno potrzeba i trochę wiary, trochę poczucia obowiązków, jakie niezaprzeczenie na nas ciążą, abyśmy biedni, jak jesteśmy, i choć zda się pogrążeni w letargicznej na wszystko obojętności, spełnili, jak na naród przystoi, obowiązek, którego po nas domagają się przeszłość i przyszłość nasza.

W tem też przekonaniu, że niema wśród nas nikogo, ktoby od takiego obowiązku chciał się uchylić, a czekamy jedynie sposobności, aby dać wyraz naszym zawsze gorącym uczuciom i przywiązaniu do kraju i ziemi ojców naszych, skoro się już zawiązał i ukonstytuował w Poznaniu „Bank ziemski" akcyjny, mający jako zadanie, utrzymanie zagrożonej wydziedziczeniem z rąk narodowych ziemi, czas jest ostatni i dla stron naszych, byśmy, poczuwszy się do narodowej solidarności z wielkopolskiem obywatelstwem, czynnie już przystąpić mogli do tej niezbędnej ratunkowej akcyi.

W tym celu, w myśl odezwy komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego działając, kilku zebranych członków naszego okręgowego Towarzystwa rolniczego w Jaśle, rozpostatego na powiaty jasielski, krośnieński i gorlicki, zaprosiwszy do współdziałania znanych z gorliwości w sprawach publicznych obywateli tych trzech powiatów, zawiązali się w komitet ułatwiający, aby, odwołując się do szlachetnych uczuć i narodowego poczucia ziemian naszych, tem skuteczniej dla rzeczy odezwać się można do pojedynczych obywateli o wzięcie udziału w subskrypcyi na akcye „Banku ziemskiego" w Poznaniu, a mianowicie, aby nie tamując gotowości zamożniejszych do nabywania akcyj „Banku," przeprowadzić właściwie składkę zbiorową wśród mniej zamożnych, celem zebrania kwot, z któremi nasze obywatelstwo mogłoby przystąpić łącznie do „Banku ziemskiego" jako akcyonaryusze, gdyż akcye „Banku" po 1,000 marek, czyli po 600 złr., dla niewielu z nas do nabycia przystępne tylko być mogą.

Wyposażeniem „Banku ziemskiego" dajmy prawdziwy dowód poczucia się do wielkiej cnoty narodowej solidarności. Dajmy dowód do wprowadzenia w życie uznanej już powszechnie zasady, że ziemię naszą, jako najcenniejszy dla nas dar Boży, choćby największemi ofiarami utrzymać dla nas wszystkich jest obowiązkiem.

Zbiorowemi siłami, za łaską Bożą, wielkich spraw dokonać można. Miejmy wytrwałość i spieszmy wszyscy ze zbiorową pomocą do ratowania ojczyzny Piastów — naszych Wielkopolskich ziem.

Jasło 29 stycznia 1887.

Adam Skrzyński, Karol Rogawski, Konstanty Piliński, Edward Miłkowski, Edmund Łoziński, Ludwin Dzianott, X. Stefan Dembiński.

Do współudziału w pracach komitetu zaproszeni:

WWni hr. Franciszek Mycielski, Stanisław Starowiejski, Władysław Płocki, August Gorayski, Stanisław Kotarski, Wojciech Biechoński, Dr Lewakowski, Dr Walery Macudziński, Romuald Palch, X. prałat Feliks Buchwald, X. kanonik Jan Kopestyński, X. Walenty Pelc i X. Karol Fiszer.

Składki na zakupno akcyj „Banku ziemskiego" w Poznaniu prosimy oddawać na ręce wzywających do składek a posiadających listę składek już rozpoczętych, lub też nadsyłać wprost do X. Stefana Dembińskiego w Jaśle, sekretarza Towarzystwa okręgowego rolniczego, który na żądanie dostarczy również wszelkich w tej sprawie objaśnień i co do subskrypcyi na akcye „Banku ziemskiego" w Poznaniu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 lutego.

— **JE Namiestnik Zaleski** przybył dziś o godzinie 8 rano do Krakowa i zamieszkał w pałacu Spiskim u delegata Namiestnictwa hr. Kazimierza Borkowskiego. W apartamentach Spiskiego pałacu odbyło się śniadanie dla p. Namiestnika, w którem wzięli udział także zaproszeni, mianowicie ks. Sanguszko, prezes Rady powiatowej krakowskiej p. Alfred Milieski, pp. Józef i Roman hr. Michałowscy, prof. Dr Zoll. Na cześć p. Namiestnika danym będzie o godzinie 6 po południu obiad u hr. Romana Michałowskiego, po którym p. Namiestnik wyjeżdża do stolicy kraju.

— **Z karnawału.** Wczoraj wieczór podejmowali u siebie państwo Franciszkowie Kasparkowie liczne grono gości, między którymi byli dostojnicy sądowi, profesorowie uniwersytetu, radcy miejscy, adwokaci i lekarze. Pełna serdeczności uprzejmość gospodarstwa podtrzymywała w ciągłem ożywieniu dobry humor i ogólną wesołość towarzystwa, a ochocze tańce, prowadzone z wielką werwą i elegancyą, przeciągnęły się aż do rana. Jutro zabawa u państwa Hajdukiewiczów, w niedzielę u państwa Kaweckich, a w poniedziałek cieszący się corocznie wielkiem powodzeniem piknik lekarski w sali strzeleckiej.

Wczoraj odbył się także bal kostiumowy w Kasynie powszechnem. Powiódł on się bardzo dobrze, tak pod względem ilości i piękności kostiumów, jak również pod względem ożywienia i zabawy. Pierwszy ten na wielką skalę bal kostiumowy oczekiwanym był z ciekawością, w takich bowiem zabawach idzie nietylko o bogactwo, ale o wdzięk i oryginalność kostiumu, oraz dostrojenie się do niego osoby, która ubraną jest w kostium. Przyznać trzeba, że tym wymaganiom czynił zadość wczorajszy bal, a kilka kostiumów było bardzo pięknych, szczególniej kostium „Polonii" i Carmeny. Oprócz tych znalazły się na sali: greczynka, rzymianka, pasterka, kostiumy o barwach narodowych (z konfederatkami), egipcyanki, damy francuskie z epoki Ludwika XIV i rejencyi, dalej wdzięczne kostiumy krakowianek, góralek i ukrainek. Z męskich kostiumów przedstawiał się dzielnie ułan z r. 1831. Oprócz kostiumowanych, przybyło na zabawę wiele osób w strojach balowych. Zabawa trwała do szóstej rano; do mazura i kadryla stawało po sto kilkanaście par.

— **Komisya przemysłowa** krakowskiej Rady miejskiej odbyła w dniu wczorajszym posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Friedleina. Na posiedzeniu tem załatwiono kilka spraw mniej ważnych, poczem zastanawiano się nad przesłanym przez Radę szkolną okręgową nowym statutem organizacyjnym dla szkół wieczornych pospolitych z nauką dopełniającą, ułożonym w myśl ustawy z d. 2 lutego 1885 r. pod napisem: „O urządzeniu publicznych szkół ludowych" (dz. ust. kraj. z d. 12 kwietnia 1885 r. l. 28). Rada szkolna krajowa życzy sobie, aby nauka dopełniająca zaprowadzoną została w tutejszych szkołach wieczornych z nowym rokiem szkolnym, tj. z d. 1 września b. r. Po dyskusyi nad tą sprawą ważną, powierzono jej referat r. m. Drowi Faustynowi Jakubowskiemu, który przygotuje odnośne sprawozdanie dla plenum Rady miejskiej. Drugą sprawą ogólniejszego znaczenia, jaką traktowano na posiedzeniu wczorajszem, były wzory fachowe dla rzemieślników. Zarząd szkoły przemysłowej na Kleparzu przedłożył 1 egzemplarz wzorów rysunkowych Emanuela Gerhardta dla szewców. Wzory te pochodzą z Reichenbergu i bardzo szczegółowo, a dokładnie uczą rysunkami, jak się miarę bierze, podają zarazem anatomię stopy i jej części tak u mężczyzn, kobiet, jak kalek. Dalej rysunki objaśniają części składowe obuwia, przyszwy, podeszwy, wreszcie podają kolorowane rysunki całego obuwia najrozmaitszego gatunku. Wzory te, składające się z 26 tablic, mogą wpłynąć bardzo korzystnie na uczniów szewskich i zapoznać ich z zawodem na podstawie rysunku, co za granicą weszło już w powszechne użycie. Komisya uchwaliła wzory te tanie, (kosztują bowiem tylko 6 złr. 25 ct.), zaprowadzić we wszystkich szkołach wieczornych, jak również zakupić w Reichenbergu i dla innych rzemiosł wzory podobne, jeżeli się znajdują.

— **Posiedzenie** Koła nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w niedzielę 20 b. m. o godzinie wpół do 11ej. Porządek dzienny: Wniosek prof. Tomaszewskiego na walne zgromadzenie: O uroczystych odprawach szkolnych i nagrodach; dyskusya nad referatem Dra L. Kulczyńskiego; Dr German: „O nauczaniu języka niemieckiego."

— **W sali Kasyna Powszechnego** odbędzie się d. 4 marca wieczór muzykalno-deklamacyjny, urządzony staraniem Czytelni akademickiej na dochód biblioteki tegoż stowarzyszenia.

— **Ślizgawka.** W sobotę (19go b. m.) przygrywać będzie na stawach obok ogrodu Botanicznego od g. 2—5 po południu muzyka wojskowa.

— **Budowniczowie tutejsi** odbyli we środę posiedzenie w Magistracie, na którem postanowili zawiązać stowarzyszenie. Zebrani polecili pp. Matusińskiemu, Siedekowi i Stryjeńskiemu wypracowanie statutu.

— **Stowarzyszenie** rękodzielników „Zgoda" urządza jutro w sali cechu rzeźniczego przy ul. Kolejowej L. 18 wieczorek tańcujący kostiumowy. Początek o godzinie 8 wieczorem. Stowarzyszenie to rękodzielników dowiodło niejednokrotnie, że umie urządzać prawdziwie przyjemne wieczory; przybywają też na nie zazwyczaj licznie członkowie, a nawet osoby ze sfer obywatelskich do stowarzyszenia nie należące. Wieczorek kostiumowy, mający się odbyć jutro, ma liczyć wiele kostiumów.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Brzyska, w powiecie jasielskim, na wewnętrzne urządzenie kościoła zapomogi w kwocie 200 złr.

— **Do** *Gazety Lwowskiej* telegrafują z Wiednia: Według informacyi tutejszych dzienników, Minister Dr Gautsch zamierza odbyć w pierwszych dniach kwietnia inspekcyę szkół wyższych i średnich w Krakowie.

— **Alfred Hausner,** szef firmy bankierskiej w Brodach, b. poseł tamtejszej Izby handlowej, brat posła do Rady państwa Ottona Hausnera, zakończył życie w d. 17 b. m.

— **Mianowania w armii.** Major w stanie spoczynku, Oskar Mikocki, mianowany podpułkownikiem *ad honores* z uwolnieniem od taksy.

Elew wojskowo-lekarski I klasy w rezerwie, Dr Herman Rittigstein, przy szpitalu garnizonowym Nr 14 we Lwowie, mianowany starszym lekarzem w stanie czynnym armii.

— **Paryż** 14 lutego. W numerze *Czasu* z d. 6go b. m. wyczytałem odezwę p. Gawina w arcyważnej kwestyi protegowania przemysłu i rękodzielnictwa krajowego. Pomiędzy innemi słusznemi życzeniami p. Gawin radzi, kosztem stowarzyszonych w powyższym celu patryotycznych dam polskich, wysyłać za granicę młode szwaczki dla kształcenia się w robieniu wykwintnych sukien, które dziś sprowadzane bywają z Bruxelli i zapewne z Paryża. Życzeniu temu p. Gawina stać się może zadość choć w części i to w niedługim czasie. W Paryżu bawi od kilku miesięcy krakowianka, panna Doliwa, szwaczka ukwalifikowana, i która, dzięki protekcyi księżnej M. C., doskonali się obecnie w jednym z największych i najmodniejszych domów krawiectwa damskiego: „Felix & Comp.," a na przyszłą wiosnę wrócić ma do Krakowa z zamiarem otworzenia dużej pracowni. Zanim więc szlachetne damy nasze zdołają wynaleść dosyć uzdolnione młode szwaczki, aby je wysłać dla doskonalenia się za granicą, pracownia panny Doliwy posłużyć im będzie mogła do zrobienia na miejscu znacznego w fachu krawieckim postępu.

J. Odrowąż Wysocki.

— **Wystąpienie przeciw panującej modzie.** W Westminster Town-Hall miała wicehrabina Harberton w zeszłą środę odczyt „o stroju racyonalnym." Liczne audytoryum składało się z samej płci pięknej. Prelegentka uderzyła niemiłosiernie na obecną modę. Nawet kształty Wenery, rzekła, wydawałyby się w niej niepięknie. Prócz tego jest niezdrową, niebezpieczną i pospolitą. Zalecała ona, aby się wyswobodzić z tej mody i tak urządzić strój, aby w nim indywidualnie tej, lub owej osobie było dobrze i do twarzy. Główną rzeczą jest przytem nietamowany ruch w chodzie. Przemawiała za podwójną suknią z dubeltowym stanikiem (*Dual-dress*) i przedłożyła zgromadzeniu wzory. W końcu zażądała od obecnych, aby każda w swem kole w podobnym duchu działała.

— **Natrętny wielbiciel.** Przed sądem przysięgłych toczył się niedawno w Medyolanie szczególnego rodzaju proces. Rozalina Copietti, 19-letnia dziedziczka 2 milionów lirów, cudnej piękności i wyższego wykształcenia, narażoną była od czternastego roku na najdziwaczniejsze umizgi i prześladowania ze strony znanego w świecie miłosnym Seladona, 40-letniego majętnego mieszczanina p. Juvernicci, który się w niej szalenie zakochał. Wielbiciel z czerwonemi włosami i odrażającą twarzą prześladował uporczywie uroczą panienkę, tak, że ilekroć się ukazała na spacerze, szedł za nią krok w krok, w teatrze zajmował krzesło pod jej lożą, aby nie zważając na przedstawienie, patrzyć na nią ciągle przez lunetę. Wprowadził się nawet do mieszkania naprzeciwko domu ubóstwianej i ile razy ukazała się w oknie, kładł rękę na sercu i oczy podnosił w górę. Lecz niedość na tem, chwalił się w kawiarniach i restauracyach, że posiada wzajemność Rozaliny, i gdyby nie jej przebrzydła matka, byłby ją dawno zaślubił, tak jednak, jak rzeczy stoją, nie pozostaje mu nic innego, jak wykraść ukochaną i zakochaną dziewczynę, na co też chętnie przystała. Posiada on — mówił — całą pakę listów od niej i przesłał jej różnemi czasy 5900 lirów na koszta ucieczki. Dowiedziawszy się o rozsiewaniu tych potwarzy matka i córka uprosiły przyjaciela, aby potwarcę pociągnął do odpowiedzialności.

Na zapytanie tegoż, odpowiedział Juvernizzi stanowczo, że go dziewczyna kocha i okazał mnóstwo listów od niej, w których go prosi o pieniądze. Pokazało się jednak, że listy te nie były pisane ręką Rozaliny, a śledztwo wykryło, że pisał je zmarły tymczasem przyjaciel jego Passini, któremu rzeczywiście różnemi czasy przesłał sumę 5900 lirów. Pomimo tego utrzymywał Juvernizzi uporczywie, że listy są od niej i że ma dowody, iż go Rozalina kocha. Matka jej dla obrony honoru i przywrócenia spokoju córki, widziała się zmuszoną wytoczyć proces natrętnemu wielbicielowi, który widząc pewnego dnia obie te panie jadące w powozie, skoczył na stopień i chciał Rozalinę pocałować. Następstwem tej sceny była silna choroba młodej panienki. Juvernizzi obstawał nawet przed sądem przy tem, że go Rozalina kocha. Sąd skazał go na 2 miesiące więzienia, lecz trybunał apelacyjny zamienił karę na 100 lirów grzywny, uważając oskarżonego za niepoczytalnego. Juvernizzi opuszczając salę sądową, zwrócił się do matki Rozaliny i rzekł: „Choćbyś pani jeszcze tysiące intryg wymyśliła, Rozalina będzie moją.“ Prawdopodobnie mania ta doprowadzi nieszczęśliwego kochanka do domu obłąkanych.

— **Na koncertach** w Ameryce opatrywane są programy w ponumerowane kupony, na których zamieszczony jest szereg projektowanych do odegrania utworów. Publiczność ma wszakże prawo wyboru, a dokonywa go oddawaniem oddartych kuponów osobie do tego upoważnionej i po szybkim obrachunku, czasem z pomocą przybyłych na koncert słuchaczów, program koncertu układa się według większości złożonych za danym utworem. Publiczność przychodzi na koncerta dość wcześnie, aby dopełnić tej manipulacyi, a okazuje zazwyczaj wielkie zadowolenie, jeżeli walka wyborcza o daną kompozycyę muzyczną jest uwieńczoną zwycięstwem. Panie amerykańskie rozwijają przy tych wyborach wiele energii i zręczności i najczęściej wygrana bywa po ich stronie, gdyż towarzyszący im mężczyźni nietylko dają sobą powodować, lecz często nawet agitują na rzecz zadowolenia słuchu swoich ekscentrycznych rodaczek.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przyaresztowała Piotra Opyrchała, lat 25 liczącego, rodem ze Stanisławia, który od kilku tygodni zakradał się z wieczora do tutejszych szynków i potem w porze nocnej dokonywał kradzieży. W ten sposób chciał dzisiejszej nocy okraść szynk Zuckermanowej przy ulicy Basztowej, a poprzednio okradł w ten sam sposób szynk Wortsmana przy ulicy Siennej i szynk Rübnera przy ulicy św. Filipa. Policya zarządziła odebranie rzeczy skradzionych.

W sądzie powiatowym w Żywcu znajduje się kuferek, w którym złożony jest mundur kolejowy granatowy, z metalowemi guzikami, firmy krawieckiej Mikulińskiego we Lwowie, surdut czarny, surdut szary, tytonierka skórkowa, dwa kołnierzyki, list z podpisem Henryka Górki z daty 14/8 1886, modlniczka i inne papiery. Wspomnione rzeczy niewiadomego dotąd właściciela porzucił w polu ścigany mężczyzna.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 19go: Na dochód Pauliny Wojnowskiej po raz pierwszy: *Komedya konkursowa*, komedya w 1 akcie, Adama Asnyka i (wznowione) *Przyjaciele Hioba*, komedya w 2 aktach, Adama Asnyka; w obydwu sztukach biorą udział najcelniejsze siły naszego dramatu.

W niedzielę 20go: Popołudniowe przedstawienie o g. wpół do 4ej: *Noc Świętojańska*, obraz ludowy ze śpiewami i tańcami, w 4 aktach, Adama Staszczyka, muzyka Kazimierza Hoffmana. O godzinie 7ej: *Złodziejka*, sztuka w 5 aktach a 8 odsłonach, przez E. Grangé i Lamberta Thiboust. O godzinie 10ej: wielki bal maskowy w sali redutowej, z nowym programem. Między innemi wykonanym będzie: „Pospolite ruszenie czyli pochód armii zbawienia przyszłości,“ oraz „Porwanie Twardowskiego na Krzemionkach,“ produkcya ekwilibrystyczna na drucianej linie, wykona w przejeździe będący p. Caracalla. Przytem odbędzie się wielkie premiowanie masek, dla których przeznaczone są trzy nagrody, składające się z trzech biletów abonamentowych każdy na 6 przedstawień popołudniowych.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 17go lutego pogoda, wieczorem i w nocy trochę śniegu; term. od —16·4 doszedł do —8·1 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 18go stan jego był 747·6 millim., termom. —12·4 C. — Wiatr wschodni.

— W sobotę d. 19go lutego: śś. Mansweta bisk. i Konrada.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Znany zaszczytnie zakład fotograficzny Edwarda Trzemeskiego we Lwowie, który przed trzema laty wydał album fotodruków do powieści Sienkiewicza *Ogniem i mieczem*, ogłosił świeżo przedpłatę na szereg dwudziestu illustracyj, również sposobem fotodrukowym, do znakomitej powieści tegoż autora *Potop*. Album wykonane zostanie z oryginalnych kartonów pierwszorzędnych artystów, jak: Piotr Stachiewicz, Czesław Jankowski, Zygmunt i Tadeusz Ajdukiewicz, Wł. Szerner. Album wychodzić będzie w 5 seryach w większym i mniejszym formacie po stosunkowo bardzo przystępnej cenie. Nakładca puścił już w obieg I seryę, która zawiera następujące sceny z *Potopu:* Prolog czyli wstępną kartę, Czesława Jankowskiego; Olenka Billewiczówna w Wodoktach (poznanie Kmicica z Billewiczówną przy piecu), przez Piotra Stachiewicza; Przejażdżka sankami Kmicica z Billewiczówną („chciałbym tak do końca świata jechać“), przez Cz. Jankowskiego; Kmicic znajduje pomordowanych kompanionów, przez P. Stachiewicza. Wykonanie bardzo staranne i czyste odbicie zalecają wielce to piękne album, a ponieważ poprzednio wydane illustracye do *Ogniem i mieczem* zostały przez publiczność bardzo przychylnie przyjęte i chętnie rozkupywane, przeto niewątpliwie tego samego losu dozna także album do *Potopu*.

Przewodnik naukowy i literacki z lutego zawiera: Konfederacya Spytka z Melsztyna, przez Dra Antoniego Prochaskę. — Stosunki i pieśni miłosne Mickiewicza w Odessie, przez Józefa Tretiaka. — Hieronim Łaski, przez Dra Aleksandra Hirschberga. — Władysław Biały, przez Dra Jana Lenieka. — O charakterze polsko-słowiańskiej poezyi, przez Dra Sasa. — Ryszard Bentley, przez Dra Ludwika Ćwiklińskiego. — Awanturnicy VIII wieku, przez Potra Jaxę Bykowskiego. — Kronika literacka. — Drobne zapiski bibliograficzne.

Przekład rosyjski dzieła ś. p. X. W. Kalinki: „Sejm czteroletni“ przygotowuje się do druku.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (154-7-12)

Ostatnie wiadomości.

Polit. Corr. zamieszcza następujący komunikat: Wiadomości nasze z wczorajszego dnia z Warszawy przedstawiają wszelkie doniesienia o już dokonanych lub zamierzonych koncentracyach rosyjskich wojsk nad rosyjską granicą jako bezpodstawne, że jednakże w ostatnich czasach sensacyjne wieści tego rodzaju częściej niż dawniej dochodzą do ogólnej wiadomości i więcej uwagi doznają w kołach oceniających zresztą spokojnie wszelkie stosunki, to da się wytłumaczyć przez to, że istotnie w ostatnich czasach zarządzono w guberniach podolskiej i wołyńskiej na rachunek skarbu wojennego nader wielkie zakupy różnych artykułów prywatnych z bardzo krótkiemi terminami dostawy, tak, że przypuszczenie, iż translokacya lub gromadzenie wojsk w tych okolicach niebawem przyjdzie do skutku, zdawało się nader prawdopodobnem. Okolice Dubna, Brześcia, Kamieńca Podolskiego są też skutkiem odbywającego się tam na wielkie rozmiary zakupna wszystkich artykułów żywności uważane za prawdopodobne miejsca zbioru w razie ewentualnej koncentracyi wojsk.

Zajścia w Bułgaryi.

W tej chwili największą zwraca na siebie uwagę wiadomość, że deputacya bułgarska ma niebawem wrócić do Zofii. Powrót jej do Bułgaryi zapowiedzianym już został na niedzielę. Fakt ten może uledz dwojakiemu tłumaczeniu, że albo zgodzono się już w zasadzie i poufnie na pewne warunki, albo też, że o możliwości porozumienia się zwątpiono.

Za znaczący w tem zajściu symptom poczytać można, że ani w kołach konstantynopolskich, ani w zofijskich nie okazują z tego powodu żadnego zakłopotania.

W Serbii podał się minister wojny Horwatowicz do dymisyi. Jak donoszą do *Polit. Corr.* z Belgradu, ustąpienie Horwatowicza nie ma żadnego politycznego znaczenia i wynikło jedynie z różnicy zdań, czysto technicznych, z innymi wyższymi oficerami armii co do reorganizacyi ostatniej.

Wydalenie z Bułgaryi poddanego rosyjskiego Nebolsina nastąpiło skutkiem gróźb przeciw członkom rządu, z jakiemi się publicznie odzywał.

Telegramy.

Wiedeń 18 lutego. ◯ Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że na Wschodzie przygotowują się nowe zaburzenia. Podżegacze bułgarscy, t. zw. emigranci czarnogórscy i rosyjscy, rozwijają ogromną ruchliwość; władze tureckie pochwyciły w Macedonii mnóstwo proklamacyj, aresztowano wiele osób, wzmocniono załogi i kordony graniczne. Niewiadomo wcale dotąd, czy i kto stoi po za temi ruchami, lecz nie jest prawdopodobnem, żeby to był ruch samoistny, z dołu. Niepokój ten i nieufność nie są wcale tajemnicą, przeciwnie ambasadorowie i ministrowie wręcz oświadczają, że sytuacya się znowu pogarsza; lubo niema faktów wytycznych, są jednak wielce podejrzane symptomata. Należą do nich wiadomości o ruchach wojsk rosyjskich w Batum i w Baku; ruchy te mają mieć na celu dywersyę w Azyi, dla odwrócenia uwagi od akcyi, którą Rosya na europejskim Wschodzie przygotowywać się zdaje.

Zofia 18 lutego. ◯ Major Panow, który usiłował zorganizować powstanie w Lowczy, wywołał tylko zaburzenie; lud rzucił się na niego i zaledwie udało się policyi ocalić go od doraźnej śmierci. Z rozkazu rządu został Panow za granicę wydalony. Ambasador rosyjski Nelidow nie chce wcale brać nawet pośredniego udziału w układach prowadzonych przez Portę. Gdy takie zachowanie się jest niezgodnem z notą rosyjską, zachęcającą do udziału, jest przeto widocznem, że Rosya w celach jakichś ukrytych postanowiła układy albo zwlekać, albo udaremnić.

Paryż 18 lutego (pryw.). Do *Temps* donoszą z Wiednia: Utrzymują tu, że narada ambasadorów w Konstantynopolu w kwestyi bułgarskiej nie doprowadzi do żadnego rezultatu. Porta rokowała bezskutecznie z różnemi stronnictwami bułgarskiemi. Wszystkie pogłoski o osiągnięciu porozumienia są przedwczesne, a ani tu, ani w Konstantynopolu nie wierzą w rychłe rozwiązanie przesilenia.

Ks. Aleksander Battenberski wskutek nieustających cierpień reumatycznych powrócić ma dziś do Darmstadtu.

Londyn 18go lutego (pryw.). Przeważają tu znowu powszechnie pesymistyczne zapatrywania na ogólną sytuacyę, a zwłaszcza co do stanowiska Rosyi, względem której panuje tu jak największa nieufność.

Konstantynopol 18 lutego. Biuro Reutera donosi: Krążą tu pogłoski, podług których okupacya Bułgaryi przez Rosyą jest bardzo prawdopodobną. Pogłoski te jednak są zapewne w tym celu rozszerzane, aby zaniepokoić rząd bułgarski i skłonić go do przyjęcia całego programu Zankowa.

Wiedeń 18 go lutego (pryw.). Do *Neue Fr. Presse* donoszą z Zofii: Podług nadeszłych tu wiadomości ma się Zankow udać do Rosyi.

Telegramy własne „Czasu“.

Grac 18 lutego Prof. chemii przy uniwersytecie tutejszym, Pebal, został wczoraj wieczór zamordowany przez dawnego służącego, którego oddalił ze służby. Pobudką tego morderstwa była, jak się zdaje, zemsta.

Peszt 18 lutego. Dymisya sekretarza stanu Köffingera została przyjętą, a Weckerle zamianowany został sekretarzem stanu w ministerstwie skarbu.

Berlin 18 lutego. ◯ Krupp wydał odezwę do 20,000 urzędników i robotników w swych fabrykach, żądając, aby głosowali na zwolenników septennatu.

Bruksela 18 lutego. Dzienniki tutejsze donoszą, że Belgia wystósowała do mocarstw notę, w której żąda uznania neutralności belgijskiej, gdyż w razie przeciwnym uważać będzie rząd belgijski traktat z r. 1839 za zniesiony.

Bruksela 18 lutego. Na interpelacyę Frère-Orbana oświadczył Beernaert, iż musi odmówić udzielenia wszelkich wyjaśnień względem sytuacyi zagranicznej na jawnem posiedzeniu Izby, że jednak w sekcyi złoży ważne poufne oświadczenia.

Paryż 18 lutego. Pogłoska o zastąpieniu lorda Lyonsa przez lorda Lystona, tudzież pogłoska, jakoby Herbette interpelował Herberta Bismarka w sprawie oświadczenia Moltkego, iż sytuacyę uważa za poważną, zostały zaprzeczone.

Londyn 18 lutego. ⊙ Z Kalkuty donoszą, że niebawem wybuchnie ponownie powstanie Ghilzairów przeciw emirowi Afganistanu. Rozruchy zresztą wcale nie ustały. Oddział Ghilzairów wtargnął w tych dniach do doliny Thul i zabił 50 Afgańczyków.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 18go lutego. Z Izby deputowanych. Rząd zawiadamia Izbę, że Delegacye zwołane zostały do Pesztu na dzień 1 marca.

Bareuther i Foregger złożyli mandaty poselskie.

Na zapytanie Gödella-Lannoya, oświadcza przewodniczący, że ustawa o zaopatrzeniu wdów po wojskowych postawioną będzie na porządku dziennym po sesyi delegacyjnej.

W odpowiedzi na interpelacyę Boos-Waldecka w sprawie umieszczenia na granicy w Eisenstein medalionu z „Lwem“ jako godłem Czech, oświadcza prezydent ministrów Taaffe: Protokóły dotyczące oznaczenia czesko-bawarskiej granicy pochodzą już z lat 1774—1777 i z lat 1816—1818. Do oznaczenia i zamarkowania granicy tej używano zawsze z jednej strony imienia i herbu Czech, z drugiej zaś strony imienia i herbu Bawaryi, co się też zgadza z traktatami państwowemi.

Wskutek zasypania głównego kamienia granicznego Nr 17 między Czechami a Bawaryą podczas budowy dworca kolejowego w Eisenstein, rozpoczęte zostały rokowania, a wreszcie porozumiano się w ten sposób, iż w ziemię mają być wpuszczone trzy płyty kamienne i że po obu stronach głównego wejścia na dworzec kolejowy w Eisenstein mają być umieszczone herby obu krajów w formie medalionów, przyczem chodziło tylko o odnowienie dawnego zamarkowania. Nie było więc powodu do usuwania medalionu z czeskim herbem. (Oklaski po prawicy).

Co się tyczy zaś drugiej interpelacyi Boos-Waldecka w tym samym przedmiocie, prostestuje minister przeciw jej tonowi i przeciw zarzutowi nielegalnego postępowania, a ze względu na odpowiedź, udzieloną właśnie w tej sprawie, nie chce mowca na tę ostatnią interpelacyę odpowiadać (Huczne oklaski po prawicy).

Wniosek Boos-Waldecka, aby na przyszłem posiedzeniu Izby przystąpić do dyskusyi nad tą kwestyą, został odrzucony.

Minister Dunajewski odpowiada na interpelacyę Lienbachera w sprawie opodatkowania szałasów pasterskich i góralskich w Salcburgu w ten sposób, że już zarządził odpisanie przypisanego podatku domowo-klasowego dla właściwych szałasów.

Następnie odpowiada minister Dunajewski na interpelacyę Fischera w sprawie wciągnięcia ogólnej powinności podatkowej kontrybuenta do jednej książeczki podatkowej w ten sposób, że już zarządził zaprowadzenie jednej księgi podatkowej dla podatku gruntowego i domowo-klasowego, a zarząd finansowy obmyśla obecnie sposób, aby wszystkie bezpośrednie podatki mogły być wpisywane do jednej księgi.

Na interpelacyę Ottona Pollaka, w jakim stanie znajdują się rokowania w sprawie podatku od cukru, odpowiada minister Dunajewski, iż rząd nie jest przeciwny podwyższeniu ilości wolnego od podatku cukru, która-to ilość oznaczoną została w § 59 projektu do ustawy o podatku od cukru cyfrą 500.000 ct. metr., o ile się to dzieje bez znacznego uszczerku dla skarbu państwa.

Wniosek Pollaka, aby nad tą odpowiedzią przystąpić do dyskusyi, został odrzucony.

Deput. Leon przedkłada wniosek do ustawy o podatku giełdowym.

Peszt 18 lutego. Umiarkowana opozycya przyjęła jednomyślnie kredyt na rzecz pospolitego ruszenia.

Berlin 18 lutego. *Nord. Allg. Ztg* obstając przy zaprzeczeniu swem wobec pogłoski, jakoby Cesarz miał wystósować proklamacyę przed wyborami, dodaje, iż kanclerz na kilkakrotne zapytania, czy proklamcyi tej należy się spodziewać, odpowiedział w ostatnich dniach, że proklamacya ta obecnie nie byłaby na czasie, i że dopiero wówczas mogłaby być o tem mowa, gdyby rezultat wyborów był tak niepomyślny, iżby się stało koniecznem ponowne rozwiązanie parlamentu.

Strassburg 18 lutego. Oprócz rewizyj domowych, które odbyto tu i w Miluzie, odbyto także w ostatnich dniach rewizye domowe w Markirch, Barr, Gebweiler i w Hagenau. W Markirch aresztowano radcę powiatowego Blocha, w Gebweiler cukiernika Bolleckrera, a w Hagenau radcę miejskiego Freunda wraz z synem.

Londyn 18 lutego. Z Izby niższej. Labouchere zapowiedział, że w dyskusyi nad sprawozdaniem adresowem zgłosi poprawkę, uznającą, że wszelkie kroki rządu, które miały na celu zapobieżenie abdykacyi ks. Aleksandra Battenberskiego, były niezgodne z konstytucyą i niebezpieczne dla pokoju europejskiego.

Wniosek Smitha, aby dyskusya nad regulaminem Izby miała pierwszeństwo w porządku obrad, został przyjęty. Wnioski, jakie Dillwyn i Parnell w tej mierze postawili, zostały odrzucone.

Londyn 18 lutego. W Izbie niższej zakończyła się wczoraj około północy dyskusya adresowa. Izba odrzuciła wszystkie przeciwne wnioski, a przyjęła sam adres 283 przeciw 70 głosom.

Londyn 18 lutego. Na wczorajszym meetingu robotników górniczych w hrabstwie Lanark w Abelshill, którzy urządzili bezrobocie, przemawiał sekretarz stowarzyszenia tych robotników w tonie podburzającym, zaznaczając korzyści dynamitu. Mowca oświadczył, że szkoccy robotnicy górniczy zainscenują wkrótce rewolucyę, jakiej Szkocya jeszcze nie widziała, i że uzbrojeni w piki, urządzą w przyszłym tygodniu wielką demonstracyę w ulicach główniejszych miast hrabstwa Lanark.

Londyn 18 lutego. Do biura Reutera donoszą z Capetown dnia 17 bm: Podług nadeszłego tu telegramu przybył podróżnik afrykański, Holub, w opłakanym stanie do Szoshong (w kraju Beczuana). Na namiot jego między jeziorem Bankwelo a rzeką Zambesi napadli krajowcy w czasie jego nieobecności. Podczas tego napadu został Söllner zamordowany.

Bukareszt 18 lutego. Do Izby wpłynął wniosek naglący, podpisany przez 80 deputowanych, a żądający, aby wobec militarnych przygotowań Europy i państw sąsiednich udzielono rządowi do dyspozycyi 30 mil., celem uzupełnienia zbrojeń i obrony neutralności. Izba przyjęła ów wniosek 99 przeciw 11 głosom. W ciągu dyskusyi oświadczył Bratiano, iż rząd nie życzy sobie, aby Rumunia była polem walki.

Kursa. Wiedeń 18 lutego. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 77·80. — Renta austr. srebrna opod. 79·85. — Renta 4% złota austr. 109·—. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 845 — Akcye kredytowe 271·60. — Londyn 128 50. — Napoleony 10·14—. Dukaty 6·04.— Marki 62·90. — 5% Renta węg. papier. 86·15. 4% Renta węg. złota 96·05. — Losy prem. węg. 116·75. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·—.— 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·40. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 97·—. — Akcye Länderbanku 222·60. — Akcye kolei Karola Ludwika 200·75. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 212·75. — Akcye kolei południowej 88·25. — Ruble 115·25. — Srebro —. —

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 18 go lutego. — Banknoty austryackie 158·95. — Krótki Wiedeń 158·93. — Banknoty ros 183·05. — 5% Listy zast. Polskie 57·50. — 4% Listy Likw. Polskie 53·60. — Akcye kolei Karola Ludwika 80 37. — Akcye austr. kredytowe 446 50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 18 lutego.

Waluty.	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	114 50	115 75
Marki niemieckie	62 60	63 25
Dukat ważny	6 —	6 12
20-to frankówka ważna	10 10	10 20
Imperyał ważny	10 44	10 54
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	77 40	78 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 25	104 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 50
4½% „	94 —	96 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 50	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	96 —	97 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 —	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92	93 50
4½% „ „ „ „ „ „	98 50	99 75
5% „ „ „ „ „ „	99 75	100 50
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	100 —	102 —
5% „ „ „ „ „ 40 let.	97 —	99 —
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 75
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	48 —	50 —
5% „ „ „ „ „ „	46 —	50 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	200 —	202 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	210 50	213 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	285 —	290 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

Losy. Za sztukę.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	16 50	17 —
„ „ Stanisławowa	27 —	28 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 25	14 —
„ „ węgier. „ „	9 —	9 60

Wiedeń 17 lutego.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
4⅖% Renta papierowa	77 50	77 70
4⅖% „ srebrna	79 65	79 85
4% „ złota	108 95	109 15
4% „ węgierska złota	95 35	95 50
5% „ „ papier.	85 75	85 90
3⁹/₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	125 —	126 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	130 —	130 60
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 —	133 50
„ „ 1864 „ 100 „	164 7	165 75
„ „ 1864 „ 50 „	164 25	165 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	103 —	103 50
Galicyjskie „ „	104 —	104 70
Morawskie „ „	106 75	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	105	105 50
Węgierskie „ „	104 —	104 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 —	104 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	146 9	147 30
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	— —	114 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	102 50	103 —
Boden-Credit austryacki . 80 „	— —	— —
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. . 160 „	270 —	270 40
„ Bank węgierski . 200 „	278 25	278 75
Depositen-Bank . . . . 200 „	168 —	170 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	540 —	546 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	843 —	845 —
Unionbank . . . 100 „	202 75	203 25
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	149 50	150 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	93 75	94 25
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	47 —	51 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	176 75	177 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	386 —	388 —
Elżbiety . . . . . 210 „ „	— —	— —
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	199 —	199 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2323	2327
Franciszka Józefa . . 200 „ „	— —	— —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	199 40	199 60
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	140 75	141 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	211 —	212 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	158 —	159 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	148 75	149 25
Rudolfa . . . . . 200 „ „	179 75	180 25
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	173 —	173 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	238 50	238 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	87 —	87 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 —	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	160 —	160 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	155 —	156 —
„ Westb. . . . . 200 „ „	158 75	159 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 75	125 75
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 25	101 —
3% prem. Bod. Cred. allg.	99 75	100 25
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ . „ 20 lat	101 50	102 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	96 30
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 75	100 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 75	100 25
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	93 40	94 —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	97 —	97 50
6% „ Bank Hipot. lwow.	— —	— —
5% „ „ „ prem.	100 —	100 50
5% „ „ „ . 40 lat	98 —	99 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 75	102 25
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 —	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	100 75	101 50
4% „ Bank Hip. prem.	101 90	102 30
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	97 50	98 —
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	98 20	98 60
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	95 25	96 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	106 50
Elżbiety za 200 Mrk. op.	116 —	116 50
„ za 200 Mrk. nie op.	124 50	125
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	99 50	100 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	115 —	— —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	93 50	94 —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	98 25	98 75
„ Jarosław 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	98 40	98 90
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	80 50	81 —
„ II „ 1867 300 „ 5%	88 70	89 10
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	105 30	105 70
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 80	103 2
„ „ Em. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	89 75	90 25
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	122 20	122 60
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	95 50	96 50
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	196 50	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	151 50	153 —
„ . 200 złr. 5%	125 75	126 25
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	101 50	102 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	96 25	96 75
„ „ II Em. 200 „ „	— —	— —
„ Nordost . . . . 300 „ „	95 50	96 —
„ „ złotem . . 200 „ „	123 —	124 —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	— —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	113 25	114 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	120 50	121 —
„ Węgierskie . . „ 100	116 50	117 —
3% „ Tureckie . . . fr. 400	15 20	15 60
Kredytowe . . . . . . złr. 100	173 25	173 75
Clary . . . . złr. 42	42 50	44 50
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	112 —	114 —
Insbrucku . . . . . . „ 20	19 —	19 75
Keglewicha . . . . . „ 10½	24 50	25 50
Krakowskie . . . . . „ 20	16 70	17 10
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	47 25	47 75
Palfy . . . . „ 42	42 50	43 50
Rudolfa . . . . „ 10	18 —	18 50
Salma . . . . „ 42	54 75	55 25
Salzburgskie . . . . . „ 20	21 50	22 —
St. Genois . . . . . . „ 42	54 —	56 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	26 —	28 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	— —	137 50
4% „ . . . . . . „ 50	68 —	69 —
Waldsteina . . . . . . „ 20	34 —	35 —
Windischgrätza . . . . „ 20	42 —	43 —
Waluty.		
Dukaty ważne	6 05	6 07
20 frankówki	10 15	10 16
Imperyały rosyjskie	10 48	10 52
Funty szterl. angielskie	12 82	12 87
Liry tureckie złote	11 48	11 52
Marki niemieckie za 100 marek	62 95	63 05
Rubel papierowy za 100	114 75	115 25

Lwów 16 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 40	100 50
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 40	100 50
4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie	97 —	98 50
6% „ „ Banku hip. gal.	— —	— —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	103 50	105 —
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 17 lutego.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	95	25
kupon	—	30	—	—

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa
8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca,
3·55 w nocy do Zagórza, Żywca, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
10·48 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
7·03 wieczór w Podgórzu 8·20 w Krakowie z N. Sącza, Żywca, Suchy, Oświęcima, Skawiny,

Przyjazd do Tarnowa
11·10 przedpołud. z Żywca, Zagórza, (181-69-)
11·30 w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych: **„Cennik nasion traw, roślin pastewnych, lasowych, warzywnych i kwiatowych, sztucznych nawozów, różnych przedmiotów w gospodarstwie potrzebnych, tudzież herbaty rosyjskiej, Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek Nr. 34 (Pałac Spiski)."**

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*